

REJESTR DOTYCZY:

BLACHNICKI Franciszek ks.prof.dr.

s/c i

z d.

ur. marzec 1921 w Rybnik, Śląsk

kraj: Polska

-+ zm. 27.2.1987 w Carlsberg

kraj: Niemcy

pochowany: Carlsberg

nr grobu:

Nr rejestracyjny K 2274

...../.....

Nota zamieszczona:

w tomie

części

I n d e k s

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

U w a g i:

27 lutego 1987 r. w Carlsbergu w Republice Federalnej Niemiec,
w wieku lat 66 zmarł

Ś. † P.

DP 9.03.1987

ks. dr FRANCISZEK BLACHNICKI

wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

wiezień hitlerowskich obozów koncentracyjnych, twórca Ruchu „Światło-Życie”, a w latach 1967-1981 jego I Moderator krajowy, założyciel Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów, żarliwy patriota, od 1981 r. przebywający na emigracji w RFN.

Uroczystości żałobne pod przewodnictwem ks. bp Szczepana Wesołego odbyły się w Carlsbergu 2 marca po czym nastąpił pogrzeb na miejscowym cmentarzu katolickim.

O stracie wielkiego Polaka z głębokim żalem zawiadamia

CHRZEŚCIJAŃSKA SŁUŻBA WYZWOLENIA NARODÓW

2189/2

27 lutego 1987 r. w Carlsbergu w Republice Federalnej Niemiec,
w wieku lat 66 zmarł

Ś. † P.

TP 14.03.1987

ks. dr FRANCISZEK BLACHNICKI

wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

wiezień hitlerowskich obozów koncentracyjnych, twórca Ruchu „Światło-Życie”, a w latach 1967-1981 jego I Moderator krajowy, założyciel Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów, żarliwy patriota, od 1981 r. przebywający na emigracji w RFN.

Uroczystości żałobne pod przewodnictwem ks. bp Szczepana Wesołego odbyły się w Carlsbergu 2 marca po czym nastąpił pogrzeb na miejscowym cmentarzu katolickim.

O stracie wielkiego Polaka z głębokim żalem zawiadamia

CHRZEŚCIJAŃSKA SŁUŻBA WYZWOLENIA NARODÓW

2189/2

Źródła i bibliografia:

znak rozpoznawczy

Ś. † P. DP 2.03.1987

Ksiądz profesor doktor FRANCISZEK BLACHNICKI

Twórca Ruchu „Światło-Życie” zmarł 27 lutego 1987 roku.

Pogrzeb w poniedziałek 2 marca 1987 o godz. 15.30 w Carlsbergu, Niemcy Zachodnie.

Polecamy Go przed Panem i wspieramy natchnione dzieło Jego życia.

**KS. PROF. DR JERZY SOBKOWIAK
Z PRZYJACIÓŁMI**

7206/1

Zmarł ks. Blachnicki

Dnia 27 lutego 1987 r. w Carlsbergu w Republice Federalnej Niemiec w wieku lat 66 zmarł ks. dr Franciszek Blachnicki, wiezień hitlerowskich obozów koncentracyjnych, wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, twórca Ruchu „Światło-Życie”, a w latach 1967-1981 jego I Moderator krajowy, założyciel Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów, żarliwy patriota, od 1981 r. przebywający na emigracji w RFN.

Uroczystości żałobne pod przewodnictwem ks. bp. Szczepana Wesołego odbędą się w Carlsbergu w poniedziałek 2 marca o godzinie 15.30.

Depesze kondolencyjne nadesłali Papież Jan Paweł II, Prezydent i Rząd RP na Uchodźstwie, oraz wiele organizacji emigracyjnych i osób prywatnych z różnych krajów.

DP 2.03.1987

„Mała Polska” księdza Blachnickiego

Minęło już kilka tygodni od śmierci księdza Franciszka Blachnickiego w Carlsbergu i oto tysiące Polaków w RFN niemal z zapartym tchem oczekuje decyzji w sprawie, kto — a przede wszystkim jak — poprowadzi dalej karlsberskie Marianum.

Warto tu przypomnieć, że w ośrodku Marianum na terenie Nadrenii-Palatynatu znajduje się jedyny w RFN samodzielny kościółek Matki Boskiej Częstochowskiej, będący własnością Polaków. Powołany przez uchodźców II wojny światowej w 1952 roku jako dom młodzieży polskiej oddany został jako wotum narodowe Jasnogórskiej Królowej Polski. 24 sierpnia 1986 r. ten fakt oddania został odnowiony przez ks. Biskupa Szczepana Wesolego.

O działalności i funkcji Marianum pisał sam ks. Blachnicki następująco: „Dla Polski «solidarnościowej» i dla kręgów emigracji niepodległościowej Carlsberg to ruchliwy ośrodek działalności polityczno-wyzwoleni-

Aleksandra Bielachowicz

czej... wielu wiąże różne nadzieje na integrację Polonii, na odnowę życia religijnego i pasterstwa; wielu przeżyło Carlsberg jako miejsce, gdzie odnaleźli spokój, radość i poczucie sensu życia... zaś naprawdę jest Marianum polską oazą modlitwy, zanoszoną w imieniu całej polskiej emigracji i we wszystkich intencjach Polaków na obczyźnie; jest również ośrodkiem szerzenia idei duchowego wyzwolenia narodów, idei pojednania polsko-niemieckiego w oparciu o wspólne, chrześcijańskie tradycje... (Warto tu dodać, że autor tych słów był więźniem obozów koncentracyjnych, m.in. w Oświęcimiu i w Dachau, a w 1942 roku przez Sąd III Rzeszy skazany na karę śmierci).

Jak, wychodząc równocześnie naprzeciw duchowym potrzebom Polaków, żyjącym w RFN, spragnionym nie raz od dziesiętków lat „Małej Polski” na niemieckiej ziemi, realizował te założenia ksiądz Blachnicki? Pomimo olbrzymich trudności: nie uformowanej sytuacji prawnej ośrodka, problemów finansowych i równoczesnej nagonki ze strony PRL-owskich środków masowego przekazu, w Marianum powstawały w latach 1982-87 kolejno:

1. Stowarzyszenie Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów — założone dla wspierania duchowej walki o wyzwolenie narodu polskiego i innych narodów spod zniewolenia sowieckiego;
2. Międzynarodowe Centrum Ewangelizacji Światło-Życie, czyli ośrodek rekolekcyjno-formacyjny, organizujący oazy i szkolenia dla Polaków w RFN i w innych krajach.
3. Szkoła Animatorów Ruchu Światło-Życie, również o zasięgu międzynarodowym;
4. Ekumeniczne Seminarium Ewangelizacyjne i Studium Wyzwolenia Społecznego, prowadzone przez i dla osób świeckich;
5. Maximilianum — wydawnictwo z drukarnią, wydające książki i czasopisma dla celów Ośrodka, dla kraju i Emigracji polskiej;
6. Bethania — dom rekolekcyjny dla pielgrzymujących Polaków;

Równocześnie organizuje ksiądz Blachnicki sympozja na tematy suwerenności wewnętrznej i jedności narodów w walce o wyzwolenie, urządza prelekcje i odczyty w wielu miastach RFN, a także i poza granicami Niemiec. Redaguje biuletyn „Prawda-Krzyż-Wyzwolenie”, pisze m.in. książkę „Ku polskiej teologii wyzwolenia”, inspiruje i koreluje

dla potrzeb emigrantów, zakłada stowarzyszenie „Krąg Przyjaciół Marianum”. W okresie stanu wojennego organizuje również pomoc dla kraju.

My, Polacy żyjący w RFN, wdzięczni jesteśmy księdzu Blachnickiemu w sposób szczególny za sympozja na temat: „Polacy w RFN” i „Tożsamość narodowa Polaka w Niemczech”, dotyczący nie tylko azylantów i emigracji niepodległościowej, ale także żywo obchodzący szerokie rzesze Niemców polskiego pochodzenia i naszych niemieckich przyjaciół.

Myliłby się ktoś sądząc, że wymienione w lakonicznym skrócie inicjatywy, akcje i przedsięwzięcia na cały „plon” pracy 6 lat życia księdza Blachnickiego na obczyźnie. Mimo ciężkiej choroby, pobytu w szpitalu, operacji, wymienionych już barier biurokratycznych i braku zrozumienia dla swoich metod pracy u wielu, ojcu Blachnickiemu marzyły się dalsze dzieła dla rodaków i czynił wszystko, aby je zrealizować. Miały to być: Dom Spokojnej Starości, Dom Azylanta, Ośrodek Kuracyjno-Wypoczynkowy, harcerstwo polskie, olimpiady języka polskiego dla dzieci i młodzieży, Centrum Naukowo-Szkoleniowe i wiele innych.

Było bowiem Marianum za życia księdza Blachnickiego nie tylko miejscem pielgrzymek dla Polaków z wielu krajów i ojczyzny. Stało się autentyczną „Małą Polską”, tak niesłychanie ważną dla pokoleń Polaków urodzonych na obczyźnie. Miał bowiem ksiądz Blachnicki swoją wielką wizję Marianum, na kształt własnego życia i własnego stylu pracy.

Jego odejście — to bardzo bolesna strata dla polskiej emigracji, ale szczególnie dla Polaków żyjących w RFN. To dzięki niemu wielu z nas, rozbitków na obcej ziemi, pomimo dzielących nas różnic wieku, wykształcenia i poglądów, odnalazło się we wspólnocie religijnej, kulturowej i językowej. Nikt nie potrafił tak jak On, zrozumieć nas i pomóc nam. Był z nami — i dla nas. Rozmawiał z nami i pozwolił nam mówić. Poświęcał nam ostatnie lata swego życia, o których to latach pisał w swoim „pamiętniku duchowym”: „nigdy i nigdzie nie wycierpiałem się tak bardzo, jak tu, w Carlsbergu”.

Na komentarz brak słów. Lecz choćby przez świadomość tak wielkiej ofiary, jaką poniósł dla nas ksiądz Blachnicki, z wdzięczności za to, czego nas nauczył i co nam przekazał, ufać musimy, że jego dzieło nie upadnie i że ośrodek Marianum w Carlsbergu utrzyma swój dotych-

DP

5 marca 1987 r.

Ojciec Święty o ks. Blachnickim

W czasie uroczystości pogrzebowych śp. ks. F. Blachnickiego w Carlsbergu (RFN), w ubiegły poniedziałek, duszpasterz emigracji bp Szczepan Wesoły odczytał telegram od Ojca św.

„Bóg powołał do siebie ks. profesora Franciszka Blachnickiego i śmierć ta napętniła smutkiem wiele ludzkich serc i środowisk. Odszedł gorliwy apostoł nawrócenia i wewnętrznej odnowy człowieka, wielki duszpasterz młodzieży. Z jego inspiracji zrodził się specyficzny kształt życia oazowego na polskiej ziemi, swoje liczne talenty, umysł i serce jakiś szczególnie charyzmat jakim obdarzył go Bóg, oddał sprawie budowy Królestwa Bożego. Budował je modlitwą, apostołstwem, cierpieniem i budował z taką determinacją że słusznie myślimy o nim jako o „gwałtowniku” tego Królestwa. Dziękujemy Bogu za wszelkie dobro jakie stało się udziałem ludzi przez niego.

Modlimy się gorąco o pełnię światła i życia dla jego duszy. Kontynuatorom jego dzieła, współpracownikom, rodzinie, przyjaciołom i uczestnikom pogrzebu z serca błogosławieństwo.

Jan Paweł II, papież

FRANCISZEK
BLACHNICKI

CARLSBERGSKIE EPITAFIUM

„Przyjdzie do tego wówczas, kiedy Pan da Ci pokój po Twych cierpieniach i kłopotach i po twardej niewoli, którą Cię przytłoczono”.

(Ks. Izajasza 14,3)

Urodzony w marcu 1921 roku w Rybniku na Śląsku w wielodzietnej rodzinie robotniczej, zmarły 27 lutego 1987 roku o godzinie 16.00 z powodu niewydolności układu oddechowego w miejscowości Carlsberg — Republika Federalna Niemiec.

Polityk i marzytel, moralista i kapłan, kochany i nienawidzony, oto bliższy obraz i sylwetka człowieka, nad grobem którego pochyla się w pokorze głowa bpa Szczepana Wesołego. Tym człowiekiem którego 28 lutego zegnał papież Jan Paweł II, a 2 marca, delegacji politycznych organizacji polskiej emigracji, jest ks. dr Franciszek Blachnicki. 45 lat wcześniej w marcu 1942 roku, młody podchorąży Franciszek Blachnicki — skazany na śmierć przez ściganie, za działalność konspiracyjną przeciw hitlerowskiej Rzeszy wkroczył w nowy etap swojego życia. Cudowne ułaskawienie od barbarzyńskiego wyroku skierowało go na drogę kapłaństwa. Nie była ona najłatwiejsza.

W 1950 roku uzyskuje magisterium z teologii i zaczyna uczyć w pracach tzw. „tajnej kurii” w Katowicach. Powoduje to roczne wygnanie młodego księdza poza teren diecezji. Powraca do diecezji w październiku 1956 r. W rok później organizuje „Krucjatę Wstrzemięźliwości”. W 1960 liczy już ona ponad 100 tysięcy dorosłych działaczy.

W tym samym roku SB likwiduje jej centralę, a w marcu aresztuje księdza Blachnickiego pod zarzutem „wieloletniej działalności

Uniwerysytetie Lubelskim (ponad 100 publikacji naukowych i popularnych), zainicjowanie i prowadzenie tzw. ruchu oazowego, zwanego „ruchem żywego kościoła”, dzisiaj ruchem „Światło Życie”. Pomimo zakazów i stałych szykan ze strony komunistycznych władz, staje się ta forma działalności fenomenem bloku wschodniego.

Jesienią 1981 r. na chwilę przed wyjazdem z Polski zakłada ksiądz Franciszek Blachnicki „Niezależną Chrześcijańską Służbę Spoteczną”.

W 1982 roku przekształcona w nazwie na Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów zaczyna działać na terenie RFN z siedzibą w Carlsbergu.

W duchu chrześcijańskiej nauki społecznej i ruchu wyzwolenia bez przemocy, w myśl programu „Prawda + Wyzwolenie”, zaczyna się ukazywać biuletyn programowy „Prawda — Krzyż — Wyzwolenie”, a jego redaktor naczelny ks. Franciszek Blachnicki staje się jednocześnie na czele samego stowarzyszenia. Ten sam Carlsberg staje się ośrodkiem Ruchu „Światło Życie” z woli księdza kardynała Józefa Glempa. Wielu osobom zaczyna się to nie podobać. Polityk i marzytel, moralista i kapłan zaczyna widzieć realizację swoich pomysłów i ideałów.

„Z jego inspiracji zrodził się specyficzny kształt życia oazowego na polskiej ziemi. Swoje liczne talenty umysłu i serca, jakiś szczególnie charyzmat jakim go obdarzył Bóg, oddał sprawie budowy Królestwa Bożego. Budował je modlitwą, apostołstwem, cierpieniem i budował z taką determinacją, że słusznie myślimy o nim jako o „gwałtowniku” tego królestwa. Kontynuatorom jego

Stefan Kaczmarek

Socialistycznej. Stowarzyszenia Polkich Kombatanów, Solidarności Walczącej, Związku Polskich Uchodźców, oraz wielu członków i zarząd Chrześcijańskiej Służby

legam w imieniu polskiego Episkopatu podpisany przez arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego... Odszedł od nas do Boga po nagrodę Człowiek głębokiej wiary, Mąż Boży, kapłan wielkiego Poświęcenia...

to może wielką zasługę ma On... Tak się złożyło, znowu w jakiś dziwny sposób, że znalazł się tutaj wtedy, kiedy przypadkowo wyjechał z kraju, bo za dwa dni miał być aresztowany, zresztą o tym nie wiedząc i chciał pracować tutaj — i pracował — przyjął propozycję przejęcia tego Carlsbergu w trudnych warunkach i w trudnych warunkach pracował, powiedział, że był to najtrudniejszy okres w jego życiu”.

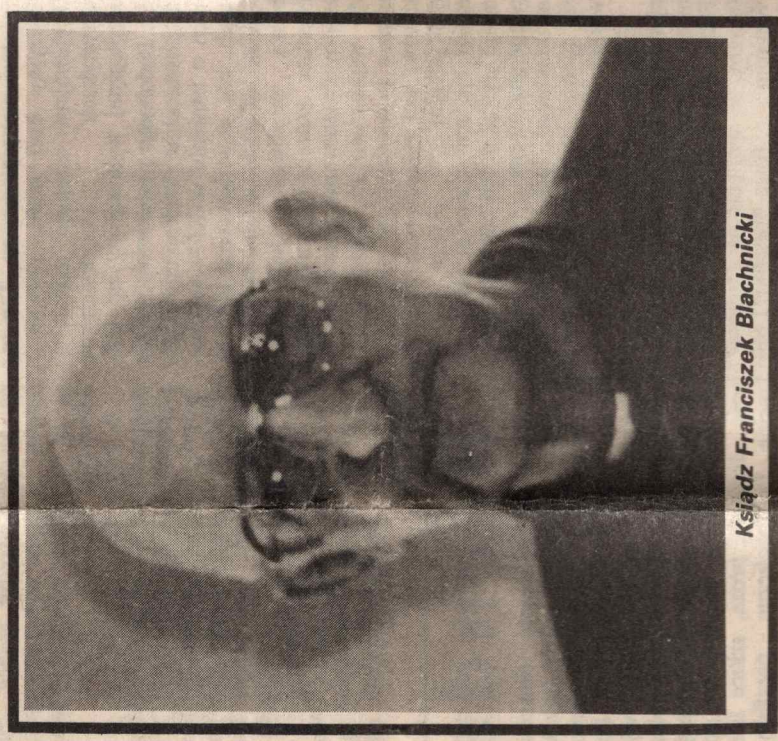
W swoim dzienniczku duchowym napisał jeszcze w 1985 roku: „nacierpiałem się wiele jak nikt dotąd w życiu. Świadomie składam ofiarę, Pan dał mi cierpliwość...”

Innego dnia napisał tak: szczególnie dar nawiedzenia, to przeżywanie mojego ukrzyżowania w dziele Carlsberga, nogi przybite nie mogę odejść, ręce przybite, jestem beznadziejny, nic nie mogę zrobić, prócz złożenia ofiary jak On na krzyżu...

Rozpoczyna się ostatnia ziemna droga księdza Franciszka Blachnickiego, biorą w swoje ręce trumnę ze zwłokami członkowie Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów.

Cmentarz.

Nad mogiłą w żarliwych słowach dziękuje ks. dr Franciszek Mrowiec, za obecność i uczestnictwo w uroczystościach pogrzebowych. W skromnym pokoju w Carlsbergu przy ulicy Kreuzweg 28 na pierwszym piętrze, tam gdzie stoi metalowe łóżko, wąski regał z biurczkiem, a na nim księga kondolencyjna poświęcona zmarłemu. W niej setki wzruszających słów pamięci, od Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie, Rady Narodowej PPS, „Solidarności Walczącej” i wiele innych.



Ksiądz Franciszek Blachnicki

Z domu pogrzebowego droga konduktu wiedzie do kościoła w centrum osady. Trzydziestu pięciu polskich kapłanów uczestniczy w ostatniej celebrze, przewodniczy jej biskup Szczepan Wesoły w asyście ks. dr. Franciszka Mrowca PMK-Niemcy i ks. prałata Stanisława Jeża PMK-Francja. Zegnając zmarłego mówi biskup Szczepan Wesoły do zgromadzonych: „Umiłowanie prawdy jest

Wyzwolenia Narodów zgnajający swojego „Ojca duchowego”. Biskup Szczepan Wesoły, rektorzy misji katolickiej z Francji i RFN oraz wielu polskich duchownych. Jednocześnie nadchodzi te-

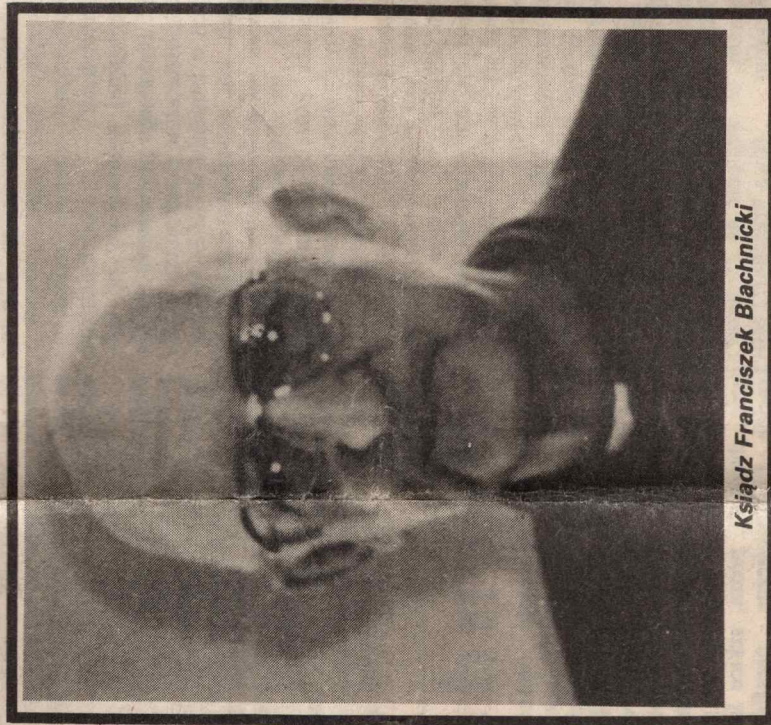
Uchodźców, oraz wielu członków i kapłan, kapłan, Mąż Boży, kapłan wielkiego Poświęcenia...

Urodzony w marcu 1921 roku w Rybniku na Śląsku w wielodzietnej rodzinie robotniczej, zmarły 27 lutego 1987 roku o godzinie 16.00 z powodu niewydolności układu oddechowego w miejscowości Niemiec. — Republika Federalna Niemiec.

Polityk i marzytel, moralista i kapłan, kochany i nienawidzony, oto bliższy obraz i sylwetka człowieka, nad grobem którego pochyla się w pokorze głowa bpa Szczepana Wesołego. Tym człowiekiem którego 28 lutego zegnał papież Jan Paweł II, a 2 marca, delegacji politycznych organizacji polskiej emigracji, jest ks. dr Franciszek Blachnicki. 45 lat wcześniej w marcu 1942 roku, młody podchorąża Franciszek Blachnicki — skazany na śmierć przez sądy, za działalność konspiracyjną przeciw hitlerowskiej Rzeszy wkroczył w nowy etap swojego życia. Cudowne ułaskawienie od barbarzyńskiego wyroku skierowało go na drogę kapłaństwa. Nie była ona najłatwiejsza. W 1950 roku uzyskuje magisterium z teologii i zaczyna uczestniczyć w pracach tzw. „tajnej kurii” w Katowicach. Powoduje to roczne wygnanie młodego księdza poza teren diecezji. Powraca do diecezji w październiku 1956 r. W rok później organizuje „Krucjatę Wstrzemięźliwości”. W 1960 liczy już ona ponad 100 tysięcy dorosłych działaczy.

W tym samym roku SB likwiduje jej centralę, a w marcu aresztuje księdza Blachnickiego pod zarzutem „rozpowszechniania fałszywych wiadomości o rzekomych prześladowaniach Kościoła w Polsce”. Zwolnienie z więzienia po wydaniu wyroku skazującego na 13 miesięcy z zawieszeniem na trzy lata. I ostatnie słowo oskarżonego w procesie: „Chciałbym wypowiedzieć — wbrew stwierdzeniom prokuratora — swoje *ceterum censeo*, że jednak jestem przesładowany za przekonania i działalność religijną...”

Zaczyna się wspinanie na górę. Praca naukowa na Katolickim



Ksiądz Franciszek Blachnicki

Wyzwolenia Narodów zgnajęcy swojego „Ojca duchowego”. Biskup Szczepan Wesoły, rektorzy misji katolickiej z Francji i RFN oraz wielu polskich duchownych. Jednocześnie nadchodzi te-

Z domu pogrzebowego droga konduktu wiedzie do kościoła w centrum osady. Trzydziestu pięciu polskich kapłanów uczestniczy w ostatniej celebrze, przewodniczy jej biskup Szczepan Wesoły w asyście ks. dr. Franciszka Mrowca PMK-Niemcy i ks. prałata Stanisława Jeża PMK-Francja. Zegnając zmarłego mówi biskup Szczepan Wesoły do zgromadzonych: „Umiłowanie prawdy jest umiłowaniem Chrystusa tej Prawdy, która wyzwala człowieka, wyzwala od zaktamania, jeżeli dzisiaj możemy powiedzieć, że Naród nasz nie dał się zaktamować, że Naród nasz przynajmniej w bardzo wielkiej części nie dał się sprowadzić na płaszczyznę nienawiści, którą chciano i chcą mu narzucić,

miał być aresztowany, zresztą o tym nie wiedząc i chciał pracować tutaj — i pracował — przyjął propozycję przejścia tego Carlsbergu w trudnych warunkach i w trudnych warunkach pracował, powiedział, że był to najtrudniejszy okres w jego życiu”.

W swoim dzienniczku duchowym napisał jeszcze w 1985 roku: „nacierpiałem się wiele jak nikt dotąd w życiu. Świadomie składał ofiarę, Pan dał mi cierpliwość...”

Innego dnia napisał tak: szczególny dar nawiedzenia, to przeżycie mego ukrzyżowania w dziele Carlsberga, nogi przybite nie mogę odejść, ręce przybite, jestem bezsilny, nic nie mogę zrobić, prócz złożenia ofiary jak On na krzyżu...

Rozpoczyna się ostatnia ziemská droga księdza Franciszka Blachnickiego, biorą w swoje ręce trumnę ze zwłokami członkowie Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów.

Cmentarz.

Nad mogiłą w żarliwych słowach dziękuje ks. dr Franciszek Mrowiec, za obecność i uczestnictwo w uroczystościach pogrzebowych. W skromnym pokoju w Carlsbergu przy ulicy Kreuzweg 28 na pierwszym piętrze, tam gdzie stoi metalowe łóżko, wąski regał z biurowym biurkiem, a na nim księga kondolencyjna poświęcona zmarłemu. W niej setki wzruszających słów pamięci, od Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie, Rady Narodowej PPS, „Solidarności Walczącej” i wiele tych najbardziej osobistych.

Bo przecież ten kapłan żył przez ostatnie lata tylko z nimi i tylko dla nich.

Każdy z nich będzie Go pamiętał i każdy z nich na swój sposób odpowie sobie na pytanie, czy Jemu udało się wejść na szczyt góry.